OPŁACONO GOTOWKĄ

Cena 8 zł.

PIAST

Cena 8 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17, tel. redakcji Nr 595-32. Skrytka poczt. Kraków I, Nr 538. Konto PKO Nr IV-353. Prenumerata kwartalna zł. 80.—

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast". Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr 16 Kraków, 11 maja 1947 r. Rok XXXIV

Uniwersytet Jagielloński w służbie społecznej

(Okres powojenny 1945—1946)

—„Wobec rozszerzania i utwierdzania tu czy ówdzie: w prasie, na mównicach publicznych, czy w sporadycznych potocznych wypowiedziach, opinii bałamutnych, złośliwych przygan, nierzadko zdecydowanie ujemnych osądzeń, rzucających cień na dobre imię naszego szkolnictwa wyższego, w szczególności Uniwersytetu Jagiellońskiego, Senat tego Uniwersytetu decyzją z dnia 22.I.1947 postanowił zebrać i podać do wiadomości publicznej informacje przedstawiające działalność społeczną naszej Almae Matris, członków grona nauczającego wszystkich jej Wydziałów tudzież młodzieży" — temi słowy zaczyna się broszura, która została zredagowana w wykonaniu powyższej uchwały, przez komitet redakcyjny profesorów U. J. ~~na podstawie materiałów~~ dostarczonych przez poszczególne Dziekanaty.

— „Z miłości prawdy, z poczucia słuszności i z dobrej woli powstała, publikacja ta pragnie też znaleźć należyty oddźwięk w czytelniku dobrej woli" — czytamy dalej.

I na 55 stronach druku, przedstawiono służbę społeczną Uniwersytetu Jagiellońskiego w ciągu ostatnich dwu lat — poza wypełnianiem swych pierwiastkowych obowiązków dla nauki i nauczania. A służba ta przedstawia się naprawdę imponująco, mimo dotkliwych strat, jakie U. J. poniósł w czasie okupacji przez śmierć 63 profesorów i docentów.

ZARAZ PO WOJNIE

Już w marcu 1945 r. na jednym z pierwszych posiedzeń Senatu Akademickiego, postanowiono rozwinąć jak najżywszą pozauniwersytecką działalność oświatową. **Wskrzeszono liczne instytucje i towarzystwa naukowe,** z Polską Akademią Umiejętności na czele, **przystąpiono do zorganizowania Powszechnych Wykładów.** W roku 1945 odbyło się 128 wykładów na terenie U. J. i 50 wykładów na terenie Krakowa w szkołach średnich. Na prowincji urządzono 46 wykładów. W następnym roku wygłoszono 114 wykładów na terenie U. J. oraz 24 wykłady w szkołach w Krakowie. Na prowincji urządzono 21 wykładów.

Zorganizowano **Kurs naukowo-informacyjny o Ziemiach Zachodnich,** który urządzał wykłady tak przez rok 1945/46 i urządza je obecnie. Najważniejsze z wykładów kursu ukazały się drukiem. W 26 tomikach popularyzowano w społeczeństwie główne problemy kulturalne, społeczne i gospodarcze, związane z Ziemiami Odzyskanymi. Liczni członkowie grona profesorskiego brali i biorą udział w akcji odczytowej T. U. R. i T. U. L. Instytutu Szerzenia Oświaty, Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury itd.

Wśród asystentów U. J. powstał Instytut Naukoznawczy, który wydaje swój organ „Życie Nauki", stojący na wysokim poziomie naukowym.

Senat Akademicki jeszcze w styczniu 1946 r. postawił wniosek do Ministerstwa, projektując **utworzenie przy Uniwersytecie Jag. stałych dwuletnich kursów oświaty społecznej.** To Studium Społeczno-Oświatowe U. J. było pomyślane jako kurs wykładów i seminariów na poziomie uniwersyteckim, dostępne dla wszystkich chętnych, którzy chcieliby uzyskać **fachową wiedzę** w zakresie nauk społecznych **i oświatowych i wykształcić lub dokształcić się** na zawodowych kierowników wszelkiego rodzaju ognisk pracy oświatowej w miastach i na wsi.

Niestety projekt ten dotychczas nie został przez kompetentne czynniki załatwiony, co nie jest winą U. J.

Mimo, że pomieszczenia uniwersytetu nie odpowiadają ani w części dzisiejszym potrzebom (obecnie studiuje na U. J. 12 tysięcy młodzieży) gmachy U. J. zawsze stoją do dyspozycji społeczeństwa. Aula w Collegium Novum, jako sala reprezentatywna często bywa odstępowana do dyspozycji poważnym zrzeszeniom na miejsce obrad i uroczystych obchodów, jak również i inne sale na wystawy i występy artystyczne, bądź zjazdy naukowe lub tacnowe. Nie podobna również nie wspomnieć o licznych w czasie powojennym odwiedzinach Uniwersytetu przez uczonych i polityków, tak z kraju, jak i z zagranicy.

PRACA SPOŁECZNA PROFESORÓW

Nie usuwały się Wydziały od pracy o charakterze ogólno-państwowym, ilekroć ktoryś z profesorów został wezwany przez organa państwowe. Na zaproszenie p. Sawickiego, pierwszego prokuratora Najwyższego Trybunału wygotowano memoriał **o akcji niszczycielskiej Niemców na terenie Polski w dziedzinie religii i jej kultury.** Przesłano referat do Min. Kultury w sprawie rewindykacji zabytków wywiezionych przez zaborców z Krakowa i krakowskiej diecezji (Wydz. Teologiczny). Drugi referat na życzenie Ministerstwa Sprawiedliwości w tej sprawie, oddano krakowskiemu Sądowi Apelacyjnemu do procesu przeciwko Buehlerowi.

Wydział Prawa i jego poszczególni członkowie uczestniczyli w dyskusjach w Ministerstwie Sprawiedliwości, które poprzedziły **wydanie nowej ordynacji studiów prawniczych z dnia 31 października 1946.** W roku 1946 Wydział Prawa uruchomił, jako swój oddział, **Szkołę Nauk Politycznych.**

Z uwagi na doniosłe znaczenie dla świata pracy, rozwoju i naukowego opracowania przepisów prawnych z zakresu ustawodawstwa pracy, Rada Wydziału Prawa wystąpiła z wnioskiem o wprowadzenie jako **przedmiotu obowiązkowego do studium prawniczego prawa pracy** i kilkakrotnie występowała do Ministerstwa Oświaty z postulatem utworzenia katedry tego przedmiotu.

Szereg profesorów U. J. było zapraszanych przez władze centralne do współpracy przy rozwiązywaniu **ważnych zagadnień państwowo-ustrojowych i społecznych.** Rada Wydziału Prawa opracowała obszerną opinię **o odszkodowaniach wojennych,** profesorowie U. J., na wezwanie Ministerstwa Sprawiedliwości, **brali udział nad kodyfikacją prawa cywilnego, nad opracowaniem projektu prawa spadkowego, prawa rzeczowego; jako eksperci występowali przy dyskutowaniu projektów ustaw o referendum i ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego, o nacjonalizacji przemysłu.**

Niezależnie od tego szereg profesorów bierze udział w **tak ważnych instytucjach, jak w Urzędzie Planowania, w Radzie Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych,** w zespole **prawniczym Rady Naukowej przy ministrze oświaty, w sekcji Rady Szkół Wyższych przy Prezydium Rady Ministrów, w Komisji dla dziejów nauczania w czasie wojny, przy redakcji podręczników w Min. Oświaty, w pracach związanych z przygotowaniem traktatu pokojowego w Niemczech itd. itd.**

Szczególnie aktywną rolę odegrali profesorowie krakowskiego Wydziału Prawa w związku z procesami przeciw zbrodniarzom niemieckim.

Przy wybitnej współpracy profesorów, względnie docentów U. J. odzyskaliśmy wywiezione przez okupanta mienie uniwersyteckie, w tym biblioteki, narzędzia sekcyjne, podręczniki.

Wybitni profesorowie brali udział **w Nadzwyczajnej komisji do walki z epidemiami, olbrzymi wysiłek wkładają do walki z gruźlicą, pracują w Komitecie Opieki Zdrowotnej nad młodzieżą akademicką, w walce z jaglicą itd.** Przy poparciu Min. Zdrowia utworzono **Ośrodki dla Badania Chorób Warstw Pracowniczych.** Wydział Lekarski przystąpił do utworzenia **Studium Medycyny Społecznej.**

PRACA — LEGITYMACJĄ

Od wielu lat U. J. **wiele uwagi i starań poświęcał młodzieży wiejskiej i robotniczej,** widząc w niej rezerwuar świeżych sił kulturalnych. **Jednym słowem nie ma dziedziny życia społecznego i ogólno-państwowego, gdzieby, z grona profesorskiego U. J. nie brano w nim aktywnego, a dzięki fachowości i znawstwu, bardzo dodatniego udziału.**

— „Wobec społeczeństwa, pragniemy legitymować się nie tradycją — czytamy w zakończeniu wspomnianej broszury — lecz tylko pracą, wykonywaną dziś, podobnie jak była wykonywana wczoraj i przedwczoraj, **dla podniesienia polskiej kultury na poziom możliwie** najwyższy. Nietylko pracuje twórczo we wszystkich dziedzinach nauki w zakresie, na jaki nam pozwalają środki udzielone na ten cel przez Rząd Rzeczypospolitej, lecz również stojąc ochotnie do każdej pracy społecznej, a nierzadko inicjując ją z własnego impulsu, czujemy, że **jesteśmy zespoleni z całym narodem węzłem tak ścisłym,** jakim złączone jest dziecko z matką w jej łonie. Jesteśmy też przeświadczeni, że w ten sposób spełniamy uczciwie i sumiennie odpowiedzialne zadania poruczone naszym rękom".

Dobrze się stało, że ukazała się ta broszura. **Ogrom pracy Wydziałów, przez ten krótki okres, w czasach** — pamiętajmy to — powojennych, gdzie często trzeba było tworzyć niemal z niczego, wśród zdewastowanych sal, gdzie trzeba było organizować niemal od nowa, steranymi siłami po przejściach wojennych — **jest naprawdę imponujący.**

* * *

Z łona Uniwersytetu Jagiellońskiego, odezwał się pierwszy głos — w przykrej sprawie Brześcia. Potem, kiedy chmury nad światem znamionowały burzę, delegacje profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego zabierały głos na audiencjach u Prezydenta. Stanowisko profesorów U. J. w okresie okupacji było jak najściślej zespolone z narodem. Hasło: salus Rei Publicae, było jest i będzie hasłem naszej Wszechnicy.

(n)

Za i przeciw Ministerstwu Bezpieczeństwa

Z obrad sejmowej komisji budżetowej

Po rozpatrzeniu budżetu Min. Sprawiedliwości, sejmowa komisja budżetowa omawiała onegdaj budżet Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. W posiedzeniu wzięli udział: wicemin. bezp. publ. Mietkowski, dyr. dep. dr Brystigerowa, dyr. dep. więziennictwa pułk. Pizło, zast. Komendanta M. O. Titkow, dyr. dep. Min. skarbu Ivonka i inni,

Wydatki Min. Bezpieczeństwa przewidziane są na sumę 17.010 mil. zł, dochody zaś 56 mil. zł.

Dyskusję rozpoczął pos. **Gacki (PPS).** Z racji swojej 20-letniej praktyki z prokuraturze interesuje się on sprawą pracy więźniów. Istnieje zasada, przyjęta w świecie, że państwo nie robi interesów na więźniach, ale więzień musi pracować i zarobić na swoje utrzymanie. W obozach podległych M. B. P. pracują jeńcy niemieccy i volksdeutsche. Suma wydatków na cele więziennictwa jest przejaskrawione w niezgodzie z zasadą, żeby państwo jak najmniej łożyło na ten cel.

Pos. Krygier (PPS) tak samo, jak przedmówca, uważa, że budżet MBP jest zbyt zryczałtowany i przez to uniemożliwia zorientowanie się w gospodarce tego resortu. Konieczne jest wyszczególnienie pozycji z wydzieleniem sumy wydatków, przeznaczonych na cele dyskrecjonalne.

Pos. Bryja (PSL) całkowicie przyłącza się do uwag przedmówców.

Mówca zgłasza wniosek, żeby w dochodach i wydatkach pozycję, dotyczącą Milicji Obywatelskiej przenieść do budżetu Ministerstwa Administracji Publicznej, a pozycję dotyczącą więziennictwa przenieść do budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości.

Mówca w imieniu PSL zgłasza wniosek o zmniejszenie pozycji o jedną złotówkę.

Oprócz wniosków proponuje rezolucję, wzywającą rząd do przedstawienia w najbliższym czasie projektu ustawy o przekazaniu kompetencji i funkcji Ministerstwa Bezpieczeństwa Ministerstwu Administracji Publicznej i Ministerstwu Sprawiedliwości.

Pos. Dzendzel (SL) stawia wniosek zwiększenia budżetu MBP o jedną złotówkę.

Pos. Kluszyńska (PPS) zapytuje o organizację MBP, gdyż preliminarz jest tak zryczałtowany, że nie można się zorientować, jaki jest koszt i zakres działania poszczególnych departamentów.

Pos. Bocheński (Kat. Społ. Klub) proponuje rezolucję, wzywającą ministra Bezpieczeństwa do stworzenia w ramach budżetu specjalnego organu dla tępienia nadużyć przy śledztwach.

Pos. Kiernik (PSL) uważa, że budżet Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego jest zbyt ogólnikowy, następnie porusza sprawę niezlikwidowanej dotychczas działalności ukraińskich band faszystowskich na kresach wschodnich Rzeczypospolitej. Smutnym dowodem tego stanu rzeczy była ostatnia śmierć generała Świerczewskiego. Zapytuje, czy w wydatkach budżetowych Ministerstwa Bezpieczeństwa mieszczą się również wydatki na ORMO i w jakim stadium znajduje się sprawa przeniesienia więziennictwa pod zarząd Ministerstwa Sprawiedliwości. **Pod adresem Ministra Bezpieczeństwa poseł Kiernik stawia pytanie, czy nie zachodzą wypadki przetrzymywania aresztowanych bez sankcji prokuratora ponad ustawowy termin.**

Odpowiadając na postawiony mu zarzut, co do działalności na stanowisku min. spraw wewnętrznych przed 25 laty, wyjaśnia, że wymieniony przez posła Krygiera szef bezpieczeństwa z roku 1922 nie był członkiem PSL, a należał do grupy Skulskiego. Gdy poseł Kiernik został ministrem spraw wewn., zwolnił tego działcza ze stanowiska. Jeśli chodzi o wypadki z roku 1923 w Krakowie, poseł Kiernik wyjaśnia, że miał wówczas miejsce strajk generalny na terenie całego państwa, przy czym tylko na terenie województwa krakowskiego doszło do krwawych wypadków. Gdy tylko poseł Kiernik dowiedział się o wypadkach w Krakowie, natychmiast wezwał do telefonu wojewodę i kazał zaprzestać wszelkich działań ze strony wojska. Poseł Kiernik podkreśla, że zajścia ówczesne miały charakter powstania i każdy minister, odpowiedzialny za bezpieczeństwo i utrzymanie porządku w państwie, musiałby przedsięwziąć odpowiednie środki. Dzięki ówczesnej taktyce posła Kiernika na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, likwidacja strajku generalnego została we wszystkich pozostałych województwach przeprowadzona bez rozlewu krwi. Ofiary w Krakowie padły nie tylko po stronie robotników, ale i po stronie wojska, gdyż broń palna była używana po obu stronach.

Pos. Langer (SL) wypowiada się przeciw tendencjom likwidowania Min. Bezp. Publ.

Pos. gen. Jaroszewicz (PPR) stwierdza, że zagadnienie ukraińskie jest b. trudne, zwłaszcza, że podziemie polskie utrzymuje kontakty z faszystami ukraińskimi.

Poseł Kiernik (PSL) zastrzega się, że wnioski PSL nie idą w kierunku likwidacji Ministerstwa Bezpieczeństwa, tylko w kierunku przekazania agend tego Ministerstwa innym resortom, powodując się w tym wypadku jedynie rzeczowymi względami na dobro i sprawność organizacji państwowej. Podobne wnioski, składane swego czasu przez PSL w stosunku do Ministerstwa Informacji, odrzucane wtedy kategorycznie, obecnie są realizowane z inicjatywy samego rządu. Odpowiadając na uwagę posła Jędrychowskiego, mówca stwierdza, że organy bezpieczeństwa nie były w Polsce przedwojennej używane we właściwym kierunku, lecz że po wypadkach w roku 1922, policja została postawiona b. wysoko pod względem moralnym. Dopiero po przewrocie majowym nastąpiła całkowita demoralizacja policji.

Dyr. Dep. MBP. płk. Pizło w odpowiedzi pos. Kiernikowi oświadcza, że rozkaz ministra bezp. z grudnia 1945 r. zabrania zamykania w więzieniach obywateli bez orzeczenia prokuratora i rozkaz ten jest skrupulatnie przestrzegany.

Zast. Komendanta MO płk. Titkow stwierdza, że rok 1946, wykazał wybitną poprawę w funkcjonowaniu aparatu MO. Czystka przeprowadzona w szeregach MO objęła około 6 tys. funkcjonariuszów z powodów natury moralnej i niskich kwalifikacyj. Mówca prosi o uchwalenie symbolicznej złotówki, gdyż to doda ducha i podniesie nastrój mas milicyjnych.

Pos. Kiernik. Pożyteczny wniosek złotówkowy.

Pos. Wyrzykowski (SL) dla Panów mniej pożyteczny.

Pos. Kiernik. Pan nie jest Ministrem Bezpieczeństwa.

Pos. Wyrzykowski. Nie wstydzę się Min. Bezp. Jeżeli będzie trzeba, będę z nim współpracował i każdy Polak demokrata powinien się zapatrywać tak samo.

Dyr. Dep. MBP dr Brystigerowa uważa, że wszyscy będą zgodni z MBP w zapatrywaniu, że nie należy obecnie przeprowadzać większej redukcji, niż 15%, dopóki giną ludzie z rąk faszystowskiego podziemia.

W sprawie niedostatecznie szybkiego likwidowania band ukraińskich wyjaśnia, że dużą winę ponosi liberalizm starostów w pow. rzeszowskim. Niezależnie od tego w jednym z powiatów ujawnili się: starosta i wicestarosta, jako członkowie nielegalnych organizacyj.

Pos. Strzałkowski (SD) podkreśla, że z Ukraińcami nie będzie tak łatwo się rozprawić, ponieważ oficerowie band ukraińskich szkoleni są w Niemczech i sprzęt wojenny przychodzi z Bawarii.

Z obrad komisji Rady Naukowej zagadnień Ziem Ozyskanych

W dniu 21 kwietnia rb. rozpoczęły się w Krakowie sześciodniowe debaty komisyj Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, które zgromadziły uczonych ze wszystkich niemal ośrodków naukowych Polski, przedstawicieli ministerstw i urzędów centralnych oraz rzeczoznawców.

Obrady zagaił dyrektor Biura Studiów Osadniczo - Przesiedleńczych **doc. dr Rajmund Buławski.**

Pierwszy dzień poświęcony został całkowicie **zagadnieniu ochrony przyrody na Ziemiach Odzyskanych** w ramach obrad komisji osadnictwa wiejskiego. Omówił je szeroko wybitny uczony **prof. dr Władysław Szafer, podkreślając doniosłość równowagi między działalnością ekonomiczną człowieka a przyrodą i jej aspekt gospodarczy.**

Następnie prof. dr Kazimierz Sembrat w referacie pt.: **„Pogranicze czesko-polskie w Sudetach ze stanowiska ochrony przyrody"** przytoczył ciekawe dane dotyczące flory i fauny pogranicza sudeckiego oraz omówił stosunek osadników do przyrody.

Referaty prof. Adama Wodziczko i prof. dra Romana Kobendzy dotyczyły zagadnienia ochrony przyrody na Pomorzu Zachodnim i na Mazurach.

Po ożywionej dyskusji, w której wzięli udział prof. prof. **Fr. Bujak, W. Schramm, S. Schmidt, J. Ślaski, dr Jarosz oraz przedstawiciele zainteresowanych instytucji,** uchwalono szereg wniosków mających doniosłe znaczenie dla akcji ochrony przyrody na Ziemiach Odzyskanych. Między innymi: o popieraniu studiów fizjograficznych, jako zasadniczej podstawy wszelkich poczynań gospodarczych i organizacyjnych, powołaniu konserwatorów przyrody i wydaniu dekretu o utworzeniu rejestrów przyrody, zasługujących na ochronę, o uwzględnieniu przy parcelacji ochrony zabytków przyrody, a zwłaszcza drzewostanów, o konieczności przyśpieszenia dekretu o nadzorze nad gospodarką lasami samorządowymi i prywatnymi.

Jednocześnie komisja uchwaliła zwrócić się z apelem od Państwowej Rady Ochrony Przyrody o wskazanie specjalnie cennych zabytków przyrody i przedłożenie ich spisu celem umieszczenia w aktach nadawczych odnośnych zastrzeżeń.

Wreszcie Rada postanowiła poprzeć projekt Państwowej Rady Ochrony Przygody co do **utworzenia rezerwatów, a zwłaszcza parków narodowych na wyspie Wolin (Wołyń) i na polach bitwy pod Grunwaldem.**

Obradom przewodniczył **prof. Stefan Inglot** i jako zastępca **prof. Wincenty Styś.**

W drugim dniu obrad komisja osadnictwa wiejskiego debatowała nad kwestią szkolenia zawodowego rolniczego na ziemiach zachodnich.

Punktem wyjścia dyskusji był wspólny referat dyr. **dr K. Majewskiego i inż. J. Kubicy,** charakteryzujący potrzeby Ziem Odzyskanych w zakresie szkolenia zawodowego rolniczego z uwzględnieniem warunków przyrodniczych, gospodarczych i społecznych tych ziem.

W toku obrad omówiono znaczenie tego zagadnienia w nowej rzeczywistości Polski, dotychczasowe osiągnięcia oraz dalsze możliwości w tej dziedzinie. W związku z tym wyłonił się szereg problemów dotyczących: sieci szkolnictwa i dydaktyki rolniczej, oświaty pozaszkolnej przy pomocy kursów szkoleniowych, wystaw, konkursów, prasy fachowej i in.

W dniu 23 bm. rozpoczęła obrady komisja osadnictwa miejskiego. Zagaił je dyr. **dr Rajmund Buławski,** zaznaczając, że celem komisji jest sprecyzowanie konkretnych wniosków, które będą mogły posłużyć za podstawę późniejszych zarządzeń państwowych. Przewodniczył **prof. dr Paweł Rybicki i dr Wacław Skrzywan** jako zastępca.

W pierwszym dniu obrad komisja zajęła się naświetleniem pod kątem potrzeb osadnictwa tak zagadnienia podziału mienia nierolniczego, jak i kwestii kto, w jakich warunkach i w jakiej mierze winien korzystać z dobrodziejstw dekretu z 6.XII.1946 r. o przekazywaniu przez państwo mienia nierolniczego na Ziemiach Odzyskanych. Referaty w tej kwestii wygłosili **mec. Józef Polikier oraz dr Hubert Sukiennicki.**

Po wyczerpującej dyskusji uchwalono szereg rezolucji.

(Dokończenie nastąpi)

Wieś w okresie wojny i okupacji

(KORESPONDENCJA Z POW. STOPNICKIEGO)

Wieś i parafia Świniary, oddalona około 5 km drogi od lewego brzegu Wisły (przed 30 laty liczyła do trzech tysięcy ludności) — leży przy nowym obecnie szosowym trakcie Słupia — Nowy Korczyn. Parafia podzielona jest na trzy gminy: pawłowską, wojczańską i zborowską. W tej parafii przed 60 laty znajdowało się 7 dworów z folwarkami. Ostatni został rozparcelowany przed 30 laty. Parcelacja odbywała się albo za gotówkę, albo przez b. rosyjski Bank Rolny.

Sama wieś Świniary posiada gruntów ukazowych i podworskich 1908 morgów, do których z czasem dokupiła sobie trochę ziemi z sąsiednich majątków, tak, że obecnie posiada 1416 morgów na 700 ludności powojennej, zamieszkałej w Świniarach Starych i Nowych.

W OKRESIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ

Wieś ta, jak i inne wsie w Polsce, przechodziła różne udręki w okresie okupacji. Jedną z tych udręk tu opiszę. Było to w roku 1943. Nadszedł czas gorączkowy odstawy kontyngentów zbożowych do Nowego Korczyna. Nie wszyscy co do kilograma zdołali go odstawić. Tedy po paru tygodniach — zjechała do wsi żandarmeria niemiecka po zaległości zbożowe. Poleciła niedostawców zwołać na plac, na który zebrało się 18 ludzi i **pobitych powiązano i przeznaczono na rozstrzelanie** (nawet takich, którym brakowało 3 kilo zboża). Powiązanych powalono na ziemię. Gdy między skazanymi znalazł się 76-letni starzec, Szczepan Grabda i wiekiem zgarbiony nie mógł się wyprostować, by brzuchem przylgnąć do ziemi, tedy oficer niemiecki wskoczył na jego garb, by go swoim ciężarem przydeptać.

Ten też oficer, gdy przechodził koło leżących, obcasami swych butów kaleczył twarze i nosy skazańców do krwi.. Wreszcie po kilku godzinach kazał im z ziemi powstać, powłazić na wóz i wieźć ich na cmentarz grzebalny, na stracenie.

W przejeździe koło kościoła, rozkazano wóz zatrzymać i wezwać księdza Jana Olesińskiego, proboszcza parafii Świniary, do dysponowania skazanych na śmierć.

Po udzieleniu im absolucji, ksiądz wzniósł oczy do Boga i prosił Fischera (Niemca) o darowanie życia skazanym. Towarzyszył temu straszny krzyk rodzin i bliskich. Niemiec widocznie zmiękł i rozkazał skazanych zamknąć w szopie plebańskiej, obstawiając ich wartą niemiecką.

Potem wrócił do odbierania kontyngentów, a po skończeniu tego, rozkazał zastępcy sołtysa, kontyngent jutro odstawić wraz z cetnarową świnią niekolczykowaną, a uwięzionych zwolnić do domów.

W kilka tygodni, znów Niemcy zjechali do Świniar, tym razem po zaległości ziemniaczane. Sołtysowi kazali zwołać gromadę. Gdy zamiast mężczyzn przyszły kobiety, kazano im wymierzyć po 5 kijów na środku drogi i kazano im jeszcze do tego zapłacić po 50 zł. Te zaś z kobiet, które przy tej egzekucji jęknęły z bólu, dostały po 10 kijów i po 100 zł. kary. Po czym z przybyłymi starszymi i dziećmi ruszyli Niemcy na nową wieś Świniary. Po drodze w pierwszym domu ściągnięto z łóżka starą kobietę, a następnie pobito 7 kobiet każąc im płacić po 50 zł. i po 100. Po drodze przez wieś wybito 14 okien — i jak zwykle — kazano sobie podać na stół obiad i wypitkę.

ŚWINIARY WSIĄ PRZYFRONTOWĄ

Dnia 12 sierpnia 1944 r. o godzinie 2-ej po południu spadły z południowej strony na wieś Świniary niemieckie pociski zapalające, od których spaliło się 78 budynków gospodarskich z dwoma ludźmi, zabitych zaś zostało 28 ludzi. W kilka dni potem pozostałą ludność ewakuowano w stronę Chmielnika. Wówczas to Niemcy rozebrali około 200 budynków na bunkry i paliwo.

Ale i tej udręki było jeszcze za mało. Dołączono do tego wyłapywanie chłopców, których pędzono na całe noce w śnieżne, mroźne zawieje do budowy okopów, aż hen pod Rataje, a których po powrocie nad ranem zamykano na cały dzień w budynku szkolnym we wsi Parchocin pod strażą niemiecką.

Dnia 5 stycznia zabrano z samych Świniar 50 chłopców i popędzono ku Berlinowi, — skąd po skończonej wojnie w parę miesięcy wróciło 49 osób.

Dnia 12 stycznia rozpoczęła się w naszych stronach ofensywa radziecka i przepędzanie Niemców.

NIEDOLE WSI PO WOJNIE

Jak tylko wypędzono Niemców jeszcze zimową porą, wracała ludność do wsi i zaczęła klecić budy z opalonek i gałęzi. Szczęśliwy, komu się jakimś cudem zachowała krowa, czy koń, bo ten mógł sobie z marnych lasów sprowadzić budulec, komu zaś los oszczędził stodołę, budował w niej izbę i stajenkę. Na ogół i w nowych stodołach buduje się izby i stajnie. Inni dla samych mieszkań powyjeżdżali na Zachód.

Do odbudowy wsi nie tylko brak koni, wozów i gotówki, ale i planów, bez których władze odmawiają budulca i pożyczki.

KRADZIEŻE I NAPADY

Teraz wychodzi na wierzch demoralizacja, jaką sprowadziła wojna. Zaraz, bo w czwartym miesiącu po wypędzeniu Niemców, zdarzył się ohydny wypadek morderstwa. Wrócił człowiek z lagrów niemieckich, o którym rozniosło się, że przyniósł dwa złote zegarki z sobą. Bandyci urządzili napad na jego mieszkanie, strzelając na postrach w sufit. Od kul zginęła jedna z dwóch córek gospodarza, śpiąca na strychu. Bandyci zbiegli. Innym, to było świętokradztwo, popełnione w kościele. Skradziono trzy naczynia liturgiczne, które po tygodniu zostały podrzucone. Następny wypadek to kradzież żywności „Caritasu", przeznaczonej dla głodnych dzieci. Dalej kradzież wozu. To znów w czasie zabawy, młodzież porżnęła się nożami itd.

Demoralizacja, pijaństwo, kradzieże, oto osad powojenny. Toteż nad wyplenieniem zła powinno się pracować, by go wyplenić, by w życiu zapanowały prawdy i wskazania, które głosił nasz Zbawiciel, bo tylko na tej drodze można osiągnąć szczęście na ziemi.

Antoni Nowicki
Wieś Świniary

JAN MARCINEK — **Sylwetki ludzi dawnych**

Historia o Welnerze

Surowego wejrzenia, rosły, dumne czoło.
Pogniewał się na kogo, to bije od razu.
Mówiono: „Jeździ za nim djabeł na międlarzu."

Ponury, opryskliwy, zawsze mu się śpieszy,
Bo pracy szuka, lecz tam gdzie wie, że jej nie ma;
A że nie może znaleźć narzeka, przeklina.

Gdzie zajdzie, żąda wsparcia, tylko nie jałmużny,
Bo jałmużna dla dziada, a on bezrobotny,
Pomimo, że do pracy każdej jest ochotny.

Nawet izbę zamiecie i dziecka zabawi,
Byle tylko jeść dali i zapłacić chcieli;
Lecz jakoś ludzie pracy dla niego nie mieli.

Bo wiedzieli, że to jest próżniak nad próżniaki,
Bezdomny powsinoga, jakich w świecie mało,
A patrzy tylko ukraść, byle się co dało.

Był postrachem, wiele lat, w całej okolicy.
Podobno się odgrażał, że chałupę spali,
Jakby mu gdzie noclegu lub wsparcia nie dali.

Pytany: czemu pracy nie szuka we dworze?
Odpowiadał z drwinami: że nie lubi panów
I dlatego się trzyma, jak wesz portek chamów.

„Zresztą — twierdził — na chamów kolej następuje,
By chwycili za kosy i za karabiny,
Poszli się bić z wrogami za wolność Ojczyzny.

Zawstydzić szlachtę, gdyż ta powstanie przegrała.
Ja tego chcę—to moje jedyne pragnienie:
Zwerbować chłopów ze wsi, odbić polskie ziemie.

By nas wróg nie mordował, w Sybirze nie mroził
Naszych braci, więc biegam od chaty do chaty,
Budzić chłopów, by zwolnić z niewoli kamraty."

Mówił niby to żartem, niby to z drwinami;
Lecz jakby się ośmiał, to niechże Bóg broni,
Bo chociażby uciekał, to bije i goni.

Przyszedł gdzie, stoi zegar, zdejmuje ze ściany,
Potrafił go naprawić, gdy bicie pomylił;
Ale gdy stał, nie chciał iść, nadarmo się silił:

Bo mu nic nie poradził choć tydzień w nim dłubał.
W końcu gdy go zgniewało, rżnął nim o podłogę,
Naklął gospodarzowi i zabrał się w drogę.

Umiał także czarować, lecz mu trzeba było
Dać graniatkę gorzałki, to udzielił rady.
Także na porost włosów sporządzał pomady,

Ale jak tej pomady raz dziewka użyła,
To tego później całe życie żałowała,
Bo jej głowa, jak starej babie posiwiała.

Skuczał kto na ból zęba, pyta który boli?"
Wyjął z torby obcęgi i wkrótce po`zębie,
Ale później długi czas jadzi się, ból w gębie.

Umiał wróżyć — ba nawet lepiej niż cyganka.
Lecz jak się która dziewka z nim w radę zadała,
To tego później długie czasy żałowała.

Bo ją zwykle naciągnął nie tylko na stratę;
Lecz żeby ją uwolnić od małżeństwa głodu,
Poradził jej nie zwykle śmiesznego sposobu.

A dziewka, zwłaszcza stara, na małżeństwo chciwa,
Jeśli tylko ten sposób wiernie wykonała,
To się serdecznie później cała wieś z niej śmiała.

Skąd był ten dziwny człowiek, odważny, zuchwały,
Urągający ludziom, śmierci, nawet Bogu,
Co trwogą dom napełniał, gdy zjawił się w progu.

Nikt nie wiedział. Raz tylko żandarmi przybyli
Do naczelnika gminy, szukając Welnera,
Mówili: „Niebezpieczna to, wójcie, cholera.

To jest polski powstaniec, zbiegły z Syberii.
Do niego w pojedynkę szkoda się zabierać;
On zasłużył, by z niego żywcem skórę zdzierać."

Wreszcie go przychwycono, zbito bezlitośnie.
Sądy austriackie wyrok nań wydały,
Już go się więcej młode kobiety nie bały.

Zmarł uczestnik powstania w krakowskim więzieniu,
Jak wielu z roku sześćdziesiątego trzeciego.
Nie miał rodziny, nikt się nie troszczył o niego.

Starzy którzy go znali już dawno nie żyją,
Nikt o nim nie wspomina, ludzi ściga troska,
Trudno darmo, jeżeli taka wola Boska.

Ja go nie znał, bo skądże? — jeszcze mnie nie było.
A to co o nim piszę, rodzice czasami
Wspominali, prządając kądziel wieczorami.

Piszę, żeby go wskrzesić z grobu zapomnienia
I uzyskać dla niego chwałę od narodu,
Ze względu, iż w powstaniu bił wrogów za młodu.

Choć za życia złośliwe ludziom figle płatał
I zwykle z sobą wnosił strach do wiejskiej chaty,
Jednak chciałbym dziś jego grób ustroić w kwiaty.

Z dziejów Martyrologii wsi polskiej

Pacyfikacja wsi przez zbirów hitlerowskich

Wieś Sułkowice, licząca przeszło 4.000 ludzi, 636 domów, wieś długości 4 kilometry, słynie z przemysłu żelaznego.

W roku 1939 inwazja niemiecka przeszła spokojnie, bez żadnych walk.

Życie podczas okupacji szło dość normalnie aż do roku 1943. W tymże roku Niemcy zaczęli zwracać większą uwagę na Sułkowice. Władze przysłały żandarma do zbierania kontyngentów, tenże wciskał się wszędzie, gdzie się dało.

Po jego odjeździe zaczęli się pokazywać konfidenci niemieccy, przedstawiając się za partyzantów leśnych.

Dla zdobycia zaufania ludności, konfidenci ci przebywali w okolicznych lasach, napotkanych ludzi wypytywali się, czy Niemcy bardzo dokuczają i namawiali, żeby się zapisywać do wojska polskiego i żeby się o broń starać.

Znaleźli się tacy naiwni, że się zapisali do niby wojska polskiego i konferowali z nimi.

W sąsiedniej wsi **Harbutowicach** był niejaki **Twardosz Józef**, który był dłuższy czas przed wojną we Francji. Zgłosiło się do niego dwóch Francuzów, niby to jeńcy z obozu niemieckiego. Byli dłuższy czas u niego, pomagali mu w pracy i wywiad robili na dużą skalę i nikt nie wpadł na to, że to są konfidenci.

Znowu pewnego razu, niby partyzantka w sile 10 mężczyzn napadła na sołtysa Sułkowic, **Józefa Latonia**, obrabowali go i kazali mu zrezygnować z sołtysostwa, bo inaczej to go spalą z całym dobytkiem. I biedak trochę się niepotrzebnie wygadał, nie wiedząc kto to są ci ludzie, a później bojąc się groźby z sołtysostwa zrezygnował.

Pierwszymi zwiastunami pacyfikacji było wojsko, które przyjechało na motocyklach do Sułkowic. Jeżdżąc po drogach koło domów, coś notowali. Ludzie przypuszczali, że to kwatermistrze szukają kwater. To było tydzień przed pacyfikacją.

Parę dni przed pacyfikacją zawezwali b. sołtysa, Latonia Józefa, do dworu w Izdebniku, którym zarządzali Niemcy. Tam w pełnym składzie było gestapo z Krakowa. Mając dużą listę spisanych obywateli Sułkowic, wypytywali się o opinię tych ludzi, krzycząc na niego, że wydaje dobrą opinię o nich, gdy to są bandyci.

Pacyfikacja

W nocy, z dnia 23 na 24 lipca 1943 r. niektórzy ludzie słyszeli szmery i ujadania psów koło domów, jak się zaczęło szarzeć. Koło godziny 3 rano, wieś była opasana silnym kordonem wojska, całe Sułkowice i połowa Harbutowic. O ucieczce gdzieś w pola nie było mowy. Wtedy do wsi wjechały oddziały SS, żandarmeria i gestapo w autach w dużej ilości.

Pierwszą czynnością było zwołanie warty nocnej, w sile 12 ludzi, i poprzydzielali do każdej patroli po jednemu. Ci musieli ich prowadzić gdzie wyczytywali nazwiska i numery domów.

Pierwszych zabrali tych, których mieli przeznaczonych na tortury i na śmierć. Poprowadzono ich ku stodole plebańskiej. Tam gestapo z ulicy Pomorskiej z Krakowa przywiozło sobie narzędzia tortur, powrozy i grube kije dębowe.

Sznury zawieszono u dźwigarów w suficie. Przy wejściu maszyna do pisania, jeden gestapowiec piszący a drugi tłomacz.

Przesłuchanie tak się zaczynało: imię i nazwisko itd. i zadawano pytania, później **wieszano za ręce, wyciągano do góry i kijami bito. Wieszano w różnych pozycjach, wieszano za ręce i nogi,** tak że plecy były wykrzywione. Ci mieli żebra i kręgosłupy połamane. Później wyciągano do góry wyżej i puszczano nagle na ziemię, oblewano wodą i znów pytania zadawali. Czym więcej ktoś mówił, to go jeszcze więcej bito. A najwięcej o broń się pytano. Gestapowiec piszący wszystko pisał, co mu tłomacz mówił.

Straszne to chwile były. Ci biedacy jęczeli, wyli z bólu, a oprawcy młócili, jak snopy w stodole.

Wszyscy przyprowadzeni ku stodole, leżeli **twarzą do ziemi**. Na tortury ich wywoływali, a po zbiciu wywlekali ich za ręce albo nogi **i układali ich leżąco twarzami do ziemi.**

Gdy to mordowanie w stodole plebańskiej się odbywało, we wsi tak się odbywała pacyfikacja: Dom w dom szły patrole, wyganiali z domów wszystkich ludzi chorych, nie chorych i odprowadzali na targowicę. Tam wszystko musiało leżeć twarzą do ziemi, a drugie patrole szły, co znów rewizję przeprowadzały. Poginęło po domach dużo rzeczy, ale każdy bał się przyznać, co mu zginęło.

Wracam ku stodole plebańskiej. Gdy już wszystkich zbito i wywleczono przed stodołę, przyszedł cały „trybunał sądowy" i odczytano wyroki, oparte naturalnie wszystko na kłamstwie i **tych rozstrzelano leżąco, w tył głowy.**

Z Harbutowic:

ze wsi Sułkowice:

1) Bargieł Władysław, 2) Bargieł Julian, 3) Bernecki Tadeusz, 4) Biela Bronicław, 5) Jończyk Franciszek, 6) Kiebzak Feliks, 7) Latoń Jan, 8) Latoń Józef (sołtys), 9) Latoń Józef, 10) Piechota Jan, 11)Pułka Stefan, 12) Postawa Jan, 13) Stopka Franciszek, 14) Szczepaniak Stefan, 15) Szczepaniak Roman, 16) Stokłosa Jan, 17) Krupa Antoni, 18) Kiebzak Stefan, 19) Postawa Stanisław, 20) Żyłowska Brygida, 21) Starzyk Zygmunt (z Krakowa).

Z Harbułowic:

22) Twardosz Józef, 23) Kluzik Karol, 24) Rusin Adam, 25) Hyrlicki Franciszek, 26) Budzoń Zofia.

Ci zostali zamordowani w Harbułowicach.

Po zamordowaniu wszystkich kazano rozebrać, ubrania zabrali do worków pieniądze zabrali, dokumenty ich spalili. Później trupy zamordowanych wywieziono na wozie do grobu, który był wykopany koło jednego domu przy cmentarzu. Wszystkich przysypano wapnem i zakopano.

Po tej egzekucji, na targowicy, gdzie wszyscy ludzie leżeli już od 4 godziny rano, obstawieni karabinami maszynowymi, a pilnujący ich esmani bili po głowach jak się ktoś ruszył, przyszedł cały ten sztab i wyczytali 60 ludzi. Tych zabrano na rynek ku kościołowi, tam znów musieli leżeć, a później z każdego ściągali ewidencję i ładowali ich na auta.

Jak już wszystkie czynności były ukończone, cały ten sztab oficerów SS, gestapo zgromadził się na targowicy, kazano ludziom powstać i głoszono im, **że 26 ludzi zostało rozstrzelanych** za należenie do tajnych organizacji przeciw Niemcom, a **60 ludzi ukarano wywiezieniem do obozu na ciężkie roboty.** Tych wszystkich, którzy byli na liście, a nie byli obecni, mają obywatele Sułkowic schwytać i odstawić na gestapo pod groźbą spalenia wsi, jak tego nie uczynią. Później kazano wszystkim wyciągnąć ręce do góry i składać przyrzeczenie, że obywatele Sułkowic będą wykonywać rozkazy władz niemieckich, i będą im posłuszni.

Po tym wszystkim kazano znosić wojsku chleb i mleko i z domów się nie wydalać, póki wszystko nie odjedzie. Wreszcie kazano wszystkim iść do domów.

Gdy już zamordowani byli w grobie, przeznaczeni do obozu byli już na autach, SS-mani zajadali się mlekiem i chlebem, a oficerowie zrobili sobie ucztę. Między gestapowcami był też osławiony sztabsleiter Ulrych z Krakowa. Ten kazał sobie przywołać sołtysa, który dopiero 12 dni był sołtysem, (Repci Stanisław) i dał mu rozkaz, ażeby ogłosił ludziom kontrybucję. A mianowicie, wysłać materiał budowlany, tj. deski, gwoździe, cement, papa, dachówka, wszystką trzodę chlewną, małe i duże świnie, odstawić do Kalwarii, a materiał budowlany złożyć na jakimś placu w miejscu. A drugi nakaz, żeby koło grobu nikt nie chodził, zrównać z ziemią i zasiać trawą, że ci, co tam leżą, to są bandyci.

Po tej libacji odjechali wszyscy. Cała pacyfikacja trwała od 4-ej rano do 7-ej wieczór. Jeszcze by było gorzej, żeby byli Niemcy jakąś broń znaleźli. Bo się później okazało, że mieli informacje, że w Sułkowicach dużo broni jest ukryte i dlatego kazali wykopać grób duży, ponieważ miało być dziesiątkowanie mężczyzn. I już wszystkich mężczyzn odliczono, wyrównano i czekali rozkazu, ale że rewizje nie wykazały nic, przyszedł rozkaz, że dziesiątkowanie się nie odbędzie.

Po dwóch tygodniach przyszedł rozkaz z Krakowa, żeby na tym miejscu, gdzie byli rozstrzelani ludzie, postawiono śpichlerz gminny z materiału, złożonego przez mieszkańców, co też zaraz uczyniono.

Po wypędzeniu Niemców z Sułkowic przez Armię Zw. Radzieckiego w styczniu 1945 r. powstała myśl ekshumacji zwłok pomordowanych.

W marcu 1945 r. wydobyto zwłoki pomordowanych, włożono je do trumien, przeniesiono do śpichlerza, tam, gdzie byli pomordowani.

Na drugi dzień odbył się manifestacyjny pogrzeb, zwłoki zaniesiono na właściwy cmentarz na wieczny spoczynek.

J. M.

Zniszczenie niemieckiej bazy morskiej

WYSADZENIE WYSPY HELGOLAND W POWIETRZE

Na Morzu Północnym, na wprost ujścia Łaby do morza, znajduje się skalista wyspa **Helgoland.** Niemcy wykorzystali położenie wyspy i zbudowali tam jedną z najsilniejszych baz morskich świata.

Tak w czasie poprzedniej jak i ostatniej wojny, wiele udałych wypadów niemieckich łodzi podwodnych na konwoje, wychodziło z Helgolandu.

Dwadzieście kilka kilometrów tuneli wykutych w skałach, dawało nie tylko schronienie przed atakami lotnictwa brytyjskiego niemieckim piratom, lecz potężne baterie nadbrzeżne jak i artyleria przeciwlotnicza, wzbudzały respekt każdej floty wojennej.

Tę groźną twierdzę — nawet na czasy dzisiejszej techniki wojennej, — postanowili Anglicy wysadzić w powietrze, by nie wodziła na pokuszenie militarystów, a w przyszłości nie mogła być punktem oporu dla Niemców.

Wysadzenie wyspy naznaczono na dzień 18 kwietnia br., w tym to dniu zburzono groźny Helgoland. Do wysadzenia wyspy zużyto 6.700 ton materiału wybuchowego. Eksplozja była nadana przez radiostację z okrętu wojennego „H.M.S. Dunkirk".

Była to największa eksplozja notowana dotychczas w historii, którą przewyższyły co do siły wybuchu, tylko wybuchy bomb atomowych i która wywołała lokalne trzęsienie ziemi.

Kilka osad rybackich, istniejących przed wojną na tej wyspie, zostało dawno ewakuowanych. Przed zburzeniem wyspy, wojskowe władze brytyjskie, poleciły wykonać kilka wybuchów, dla odstraszenia przebywających tam ptaków. Istotnie ptaki odleciały.

Tak skończyła się sława Helgolandu, czyli nic trwałego pod słońcem, możnaby powiedzieć za filozofami.

Tygodniowy przegląd polityczny

PO ZAKOŃCZENIU KONFERENCJI MOSKIEWSKIEJ

W dniu 24 kwietnia odbyło się ostatnie posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych wielkich mocarstw. Na posiedzeniu tym ustalono, że następna konferencja odbędzie się w listopadzie bieżącego roku w Londynie.

W ostatnim dniu konferencji panował na ogół nastrój optymistyczny. Wszyscy biorący udział w konferencji ministrowie stwierdzili, że jakkolwiek w ciągu siedmiotygodniowych obrad nie zdołano usunąć wielu trudności, to jednak osiągnięcia jej na drodze do pokoju są poważne. I tak naprzykład minister Bevin oświadczył przedstawicielom prasy przed odlotem z Moskwy, że „jedność czterech mocarstw została wzmocniona na konferencji w Moskwie". I dodał, że woli, ażeby dłużej pracowano nad doprowadzeniem do pokoju, niż gdyby miały się powtórzyć błędy przeszłości.

Również jeden z członków delegacji amerykańskiej doradca Marshalla, republikanin Dulles, oświadczył, że osiągnięcia konferencji są poważne, jakkolwiek nie widać jeszcze konkretnych wyników pracy. Zaznaczył on przy tym, że przebieg obrad w Moskwie wykazał, że ze strony wszystkich państw istnieje „maksimum dobrej woli".

Optymistyczny pogląd co do osiągnięć konferencji moskiewskiej cechuje wypowiedzi prasy radzieckiej na ten temat. Dziennik moskiewski „Izwiestia", wymieniając szereg spraw uzgodnionych w toku obrad, pisze:

„Aby w pełni ocenić znaczenie powziętych uchwał oraz zakres spraw jeszcze nierozwiązanych, należy zdać sobie dokładnie sprawę ze skali i znaczenia postawionych zadań. Można śmiało powiedzieć, że jeszcze nigdy w trakcie rokowań dyplomatycznych nie rozwiązywano zadań tak doniosłych i tak skomplikowanych. Jest zupełnie zrozumiałe, że nie mogły one być rozwiązane w wyniku prac jednej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i wskutek tego pozostały one niezakończone".

Mówiąc o trudnościach, które się w toku obrad wyłoniły, dziennik pisze: „Należy zauważyć, że sesja moskiewska Rady Ministrów Spraw Zagranicznych mogłaby się okazać pożyteczniejsza dla wspólnej sprawy sojuszników, gdyby pewne delegacje nie czyniły wysiłków w kierunku do ciągłego nawracania do minionych już stadiów. W wyniku tych usiłowań sesja poświęcała zbyt wiele czasu przedyskutowaniu tych zagadnień, co do których osiągnięto już porozumienie półtora roku temu. Należy po prostu powiedzieć, że główna walka na sesji Rady Ministrów między rozmaitymi pozycjami poszczególnych delegacji sprowadzała się do kwestii wykonania uchwał krymskich i poczdamskich" w sprawie Niemiec. Podczas gdy delegacja radziecka konsekwentnie domagała się wykonania tych uchwał, inne delegacje — przeważnie amerykańska, a także angielska — systematycznie czyniły próby zachwiania postanowień w sprawie Niemiec, jednogłośnie uchwalonych na Krymie i w Poczdamie".

Mniej optymistycznie oceniają wyniki konferencji dzienniki amerykańskie. „New York Herald Tribune" pisze między innymi: „Podczas gdy jednym z rzadkich punktów, co do których osiągnięto w Moskwie porozumienie, jest zasada zjednoczenia Niemiec, pierwszym wynikiem praktycznym, jaki dał się zaobserwować, jest pogłębienie rozdziału tego kraju. Dziennik wyraża pogląd, że zjednoczenie stref brytyjskiej i amerykańskiej jest faktem dokonanym, że zjednoczenie polityczne mogłoby być osiągnięte bardzo szybko. Wyciągając ostateczne wnioski, pismo stwierdza, że „można czerpać pewną pociechę z faktu, że narody, pomimo krańcowo sprzecznych poglądów, nie utraciły nadziei na znalezienie lepszego rozwiązania".

Inny dziennik nowojorski „New York Times" zaznacza, że Stany Zjednoczone wykazały światu, że nie odstąpią one w przyszłości od zasad, o które walczyły podczas wojny.

MARSHALL O WYNIKACH KONFERENCJI MOSKIEWSKIEJ

Po przybyciu do Waszyngtonu sekretarz stanu Marshall wygłosił przemówienie radiowe, w którym przedstawił wyniki konferencji moskiewskiej.

Na wstępie Marshall podał, że generalissimus Stalin w rozmowie z nim oświadczył m. in.: „Nie należy oczekiwać na obecnej sesji poważnych sukcesów. Osiągnięcie kompromisu jest jednak możliwe we wszystkich zasadniczych sprawach, łącznie z zagadnieniem demilitaryzacji Niemiec. Należy się tylko uzbroić w cierpliwość i nie trzeba być pesymistą".

Marshall wyraził nadzieję, że słowa Stalina sprawdzą się na przyszłych konferencjach. Równocześnie podkreślił mówca, że zdaniem jego — nie należy zwlekać z działaniem. Istnieje bowiem wiele zagadnień pilnych, które należy niezwłocznie rozwiązać, aby nie spowodować pogorszenia sytuacji gospodarczej w Niemczech.

Z kolei scharakteryzował Marshall ogólne wyniki konferencji moskiewskiej w następujący sposób: „Mimo róż nic zdań i trudności, poczyniono większe postępy w kierunku ostatecznego załatwienia sprawy niemieckiej, niż się przypuszcza. Po raz pierwszy wyszły na jaw ostre różnice zdań, wobec czego w toku przyszłych rokowań od początku wiadomo będzie, co należy załatwić".

Marshall wyraził przekonanie, że zastępcy ministrów znajdą sporne problemy i wyjaśnią wiele zagadnień. Należy zrozumieć punkt widzenia tych, z którymi nie osiągnięto porozumienia. Równocześnie jednak zastrzegł się Marshall, że nie zawsze można się zgodzić na kompromis po to, aby doprowadzić do porozumienia.

Następnie Marshall omówił szereg problemów niemieckich. W sprawie węgla niemieckiego zaznaczył mówca, że przy rozwiązaniu tego zagadnienia należy wziąć pod uwagę, że węgiel jest konieczny nie tylko dla krajów sąsiadujących z Niemcami, lecz również dla produkcji towarów niemieckich, przeznaczonych na eksport.

W sprawie odszkodowań wyraził Marshall obawę, że projekt radziecki obarczyłby Niemcy zbyt wielkim ciężarem. Zdaniem jego, wypłata odszkodowań z produkcji bieżącej pochłonęłaby nie tylko znaczną część produkcji niemieckiej, ale również pieniądze, jakie Stany Zjednoczone i Wielka Brytania wydają na rzecz Niemiec. Marshall podkreślił, że przyjęcie propozycji radzieckich w sprawie reparacji oznaczałoby opóźnienie odrodzenia gospodarczego Niemiec.

Następnie Marshall przedstawił ponownie stanowisko amerykańskie w sprawie stopnia decentralizacji Niemiec, procedury przygotowawczej konferencji pokojowej i w sprawie Austrii. Marshall poruszył również zagadnienia granicy polsko-niemieckiej, powtarzając argumenty, jakie wysunął na konferencji moskiewskiej.

W końcu Marshall polemizował ze stanowiskiem, jakie zajął Związek Radziecki na konferencji moskiewskiej w sprawie amerykańskiego projektu układu 4 mocarstw o demilitaryzacji Niemiec. Poprawki radzieckie — zdaniem Marshalla — zmieniają sens całego projektu amerykańskiego. Omawiając połączenie strefy amerykańskiej z brytyjską, Marshall zaznaczył, że — jego zdaniem — jest to zgodne z uchwałami poczdamskimi.

Mówca wreszcie z naciskiem podkreślił, że problem Niemiec wiąże się ściśle z zagadnieniem stabilizacji Europy.

*

Treść rozmowy ministra Marshalla z generalissimusem Stalinem, ujawniona w przemówieniu radiowym Marshalla, wywołała duże odprężenie w waszyngtońskich kołach dyplomatycznych. W kołach tych uważa się, że można stworzyć odpowiednią atmosferę dla przyszłych rokowań nad traktatem pokojowym z Niemcami.

Polsko-brytyjskie porozumienie handlowe

Rokowania handlowe polsko-brytyjskie doprowadziły do wstępnego porozumienia, przewidującego w ciągu najbliższych trzech lat import towarów angielskich do Polski wartości 35 mil. funtów szterlingów oraz eksport towarów polskich do Anglii wartości 23 mil. funtów.

Wśród towarów importowanych znajdują się surowce, jak wełna, chemikalia i t. p., oraz części zapasowe do maszyn, łącznej wartości 20 mil. funtów. Nadto otrzyma Polska z Wielkiej Brytanii maszyny i sprzęt inwestycyjny, urządzenia techniczne dla kopalń, portów i zakładów przemysłowych wartości około 15 mil. funtów.

Polska eksportować będzie cukier, jagody, meble, szkło, porcelanę i t. p. Polska dołoży starań, aby w przyszłości uzupełnić listę towarów sprzedawanych Anglii cynkiem.

Dla pokrycia różnicy między wartością eksportu i importu zużyta będzie część złota polskiego, wysokości 2 mil. funtów, które zostanie zwolnione po ratyfikacji umowy finansowej polsko-brytyjskiej. Nadto na pokrycie różnicy między wartością importu a eksportu pójdzie mienie polskie, znajdujące się pod zarządem państwowym angielskim. Rząd angielski udzieli swej gwarancji dla kredytu inwestycyjnego w wysokości 6 mil. funtów. Nadto Polska zostanie uprawniona do odbioru wełny wartości półtora miliona funtów na poczet kredytu specjalnego, przyznanego Polsce w umowie finansowej.

Umowa handlowa polsko-brytyjska będzie ostatecznie sfinalizowana i podpisana na ratyfikacji przez rząd brytyjski polsko-brytyjskiej umowy finansowej.

W ciągu najbliższego czasu udadzą się do Londynu polscy eksperci, celem ustalenia z dostawcami brytyjskimi terminu dostawy towarów do Polski.

Trudności wewnętrzne we Francji

Francja przeżywa obecnie poważne trudności gospodarcze i polityczne. Trudności gospodarcze spowodowane są niedostatecznym zaopatrzeniem kraju w żywność. Deficyt żywnościowy we Francji jest ogromny i pomimo wysiłków rządu trudności w zakresie wyżywienia ludności kraju nie zmniejszają się. Poza tym w przemyśle francuskim daje się odczuć mocno brak węgla.

Trudności gospodarcze, jak również zapoczątkowana niedawno akcja gen. de Gaulle'a spowodowały również trudności w polityce wewnętrznej. Jakkolwiek wszystkie partie wchodzące w skład obecnego rządu Ramadiera potępiły działalność de Gaulle'a, to jednak w zapatrywaniach na rozmaite zagadnienie polityki bieżącej są pomiędzy nimi duże rozbieżności. I tak np. partia M. R. P. (Ruch Republikańsko-Ludowy), pomimo że ustosunkował się negatywnie do de Gaulle'a, odmówiła przyłączenia się do bloku lewicy.

Żywioły, skupiające się dookoła de Gaulle'a, pragną za wszelką cenę doprowadzić do kryzysu rządowego we Francji. Liczą przy tym na to, że w partii radykałów znajduje się wielu zwolenników de Gaulle'a, którzy mogą spowodować ustąpienie z rządu trzech ministrów, reprezentujących tę partię.

Prawica występuje ostro przede wszystkim przeciw ministrowi aprowizacji, socjaliście Philippowi, którego obciąża odpowiedzialnością za ciężką sytuację aprowizacyjną we Francji.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO PSL

Konferencja wojewódzka PSL w Kielcach

Dnia 20 kwietnia rb. odbyła się w Kielcach konferencja prezydiów zarządów powiatowych i działaczy PSL, przy udziale 97 przedstawicieli powiatów.

Z ramienia władz naczelnych Stronnictwa, w konferencji wzięli udział prezes PSL **Stanisław Mikołajczyk i płk. Franciszek Kamiński.**

Zebranie zagaił prezes Zarządu Wojewódzkiego Czesław Poniecki, kreśląc dzieje walki chłopów o Polskę Ludową. Wspomniał też, że tu w Kielecczyźnie zrodziły się Bataliony Chłopskie we wsi Grabiec (powiat Włoszczowa) w czasie konferencji u prezesa Stefana Paska.

Następnie przedstawiciele powiatów złożyli wyczerpujące sprawozdania z sytuacji w powiatach. Nie były reprezentowane tylko powiaty: Jędrzejów, Włoszczowa i Sandomierz, w których to powiatach została zawieszona działalność Stronnictwa przez organy bezpieczeństwa.

Sprawozdawcy podkreślali, że organizacja PSL jest powszechna i masowa. Postawa chłopów jest jednolita.

Po sprawozdaniach referat polityczny wygłosił prezes Mikołajczyk, naświetlając sytuację wewnętrzną kraju. Referat organizacyjny miał p. Kamiński.

Z przemówień mówców przebijał żal, że tereny przyczółkowe nie odbudowują się, bo nie ma pieniędzy i nie ma materiałów budowlanych. Ludzie w dalszym ciągu żyją w opłakanych warunkach, mieszkając w norach i lepiankach. 80% dzieci jest chorych. Dawano wyraz lęku o urodzaje, gdyż ciężka zima zniszczyła na wielu terenach oziminy, a zwłaszcza pszenicę i to w dość znacznym procencie.

Mówcy domagali się przeprowadzenia wolnych wyborów do samorządu i spółdzielczości. Poświęcono też dużo miejsca zagadnieniu zdrowia moralnego społeczeństwa, które jest zrujnowane przez wódkę, pędzoną tu i ówdzie przez tajne bimbrownie, **przez sprzedawanie wyrobów alkoholowych w sklepach spółdzielczych. Domagano się wyrugowania sprzedaży wódki przez spółdzielczość.**

Po dyskusji, konferencja uchwaliła jednogłośnie następującą rezolucję:

I. Wobec ponownego zakwestionowania granicy naszej nad Odrą i Nyssą przez ministra spraw zagranicznych USA Marshalla, działacze PSL, zebrani na konferencji wojewódzkiej w Kielcach w dniu 20 kwietnia 1947 r., stwierdzają, co następuje:

a) Naród Polski pierwszy przeciwstawił się agresji hitlerowskiej i poniósł, obok Związku Radzieckiego, największe ofiary z życia, krwi i mienia;

b) Ziemie nad Odrą i Nyssą Łużycką były i są polskie, a zatem nie mogą być przedmiotem żadnych przetargów;

c) Powrót Ziem Zachodnich do Macierzy jest aktem sprawiedliwości dziejowym i cząstkowym zaledwie wyrównaniem krzywd, wyrządzanych Polsce w ciągu wieków przez zbrodniczy imperializm germański;

d) Zagadnienie Niemiec nie może być rozwiązywane w żadnym wypadku kosztem Polski. Polska należy do grona państw zwycięskich i w imię sprawiedliwości dziejowej nie może na rzecz zbrodniczych Niemiec ponosić żadnych świadczeń. Przeciwnie — Niemcy winny przede wszystkim ponieść ciężary odbudowy zniszczeń w Polsce, których sami dokonali.

e) Ziemie Odzyskane stanowią dla Polski „być albo nie być". Bez tych Ziem nie ma Polski Niepodległej, bez tych Ziem Polska była by skazana na zagładę.

Mając powyższe na uwadze, zebrani oświadczają, że z całą chłopską determinacją są gotowi odeprzeć wszelkie zakusy na obecne nasze granice zachodnie i w razie potrzeby stanąć w ich obronie.

II. Powódź — straszny żywioł, poczynił ogromne spustoszenia. Tysiące rodzin ze wsi i miasteczek pozostało bez dachu nad głową i bez środków do życia. Kielecczyzna wie, co to jest głód i wie co znaczy nie mieć swego kąta. Zebrani wzywają wszystkich członków i sympatyków PSL, by pośpieszyli powodzianom z jak najwydatniejszą pomocą.

III. Zebrani stwierdzają, że linia polityczna, kontynuowana przez N. K. W. PSL, jest całkowicie zgodna z wytycznymi Kongresu i wolą szerokich mas chłopskich. Chłopi Kielecczyzny należycie ocenili dywersyjną akcję „grupy Wyciecha" i, wyrażając pełne zaufanie władzom PSL, a szczególnie prezesowi Mikołajczykowi, akceptują całkowicie decyzję, wykluczającą tę grupę ze Stronnictwa.

ZE ŚWIATA

Panameryka na widowni

Jakkolwiek druga wojna światowa oszczędziła kontynent amerykański, to jednak nie pozostała ona bez wpływu na stosunki polityczne i gospodarcze na Zachodniej Półkuli.

Przede wszystkim należy zaznaczyć, że w ciągu trwania wojny Stany Zjednoczone utrwaliły swoją przewagę gospodarczą na całym kontynencie, a głównie w krajach Ameryki Południowej. Stało się to kosztem Wielkiej Brytanii, która przed wojną panowała na rynkach w wielu krajach Ameryki Łacińskiej. W czasie wojny, zarówno na skutek zapotrzebowania okrętów dla celów wojskowych, jak i ze względu na działalność niemieckich łodzi podwodnych na Atlantyku, wymiana handlowa pomiędzy W. Brytanią a krajami Ameryki Południowej ustała niemal zupełnie. Zarówno dotychczasowy eksport, jak i import Wielkiej Brytanii dla tych krajów przejęły Stany Zjednoczone. Dość powiedzieć, że w czasie ostatniej wojny przejęły one całą produkcję wełny argentyńskiej, która dotychczas była wywożona przeważnie do krajów europejskich.

Opanowanie rynków południowo-amerykańskich przez Stany Zjednoczone, spowodowało wzrost ich wpływów politycznych w tych krajach. Obecnie są one prawie w zupełności podporządkowane polityce Stanów Zjednoczonych. Niejednokrotnie Stany Zjednoczone interweniują w wewnętrzne sprawy tych krajów. Tak było w czasie wojny w Brazylii i Argentynie, gdzie usunięte zostały rządy sprzyjające państwom osi, tak ma się rzecz obecnie w Paragwaju, w którym toczy się wojna domowa, w której Stany Zjednoczone popierają dotychczasowy rząd otwarcie. Lotnictwo Stanów Zejdnoczonych współdziała z wojskami rządowymi, które poza tym są zaopatrywane przez Stany Zjednoczone w broń i amunicję.

Obecnie w Waszyngtonie czynione są przygotowania do konferencji ogólno amerykańskiej, która ma się odbyć w czerwcu lub w lipcu w Rio de Janeiro. Stany Zjednoczone wystąpią na tej konferencji z projektem paktu ogólno amerykańskiego, który ma zapewnić solidarne współdziałanie wszystkich krajów półkuli zachodniej na terenie międzynarodowym w czasie pokoju i wojny, oraz zabezpieczyć te kraje przed obcymi wpływami z poza kontynentu amerykańskiego.

Zarówno prezydent Truman, jak i koła dyplomatyczne i wojskowe dążą do uchwalenia ustawy, zezwalającej Stanom Zjednoczonym na standaryzację uzbrojeń we wszystkich krajach półkuli zachodniej w ramach paktu ogólno amerykańskiego, uwzględniając także dostawy broni do krajów Ameryki Łacińskiej.

Na czerwiec zapowiedziana jest również wizyta prezydenta Trumana w Kanadzie. Prawdopodobnie jednym z celów wizyty będzie uzyskanie zgody rządu kanadyjskiego na przystąpienie Kanady do Unii Panamerykańskiej. Współpraca pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Kanadą od czasu ostatniej wojny zacieśnia się coraz bardziej na wszystkich odcinkach. Dowodem tego jest chociażby zawarty pomiędzy tymi krajami z początkiem bieżącego roku układ o wspólnej obronie, przewidujący ścisłą współpracę wojskową.

Nie ulega wątpliwości, że narody półkuli zachodniej prędzej czy później wszystkie przystąpią do Unii Panamerykańskiej. Jasne jest również, że w sprawach olbrzymiego kontynentu, jak obecnie, tak jeszcze więcej w przyszłości, decydować będą Stany Zjednoczone.

Wybory w Japonii

Dnia 25 kwietnia odbyły się w Japonii wybory do parlamentu. W wyniku tych wyborów w nowym parlamencie japońskim zasiądzie 136 socjalistów, 123 liberałów, 113 demokratów i 4 komunistów.

Głównodowodzący wojsk amerykańskich w Japonii, gen. Mac Arthur, wyraził swoje zadowolenie z tego, że wybory przyniosły zwycięstwo żywiołom umiarkowanym.

Obecnie po wyborach jest interesującym zagadnienie, czy socjaliści, którzy powiększyli swói stan posiadania, staną na czele rządu, organizując koalicję z demokratami, czy też u władzy utrzyma się dotychczasowy front konserwatywny, składający się z liberałów i demokratów.

NADZWYCZAJNA SESJA O. N. Z. W SPRAWIE PALESTYNY

W dniu 28 kwietnia rozpoczęła się w Nowym Jorku nadzwyczajne posiedzenie Narodów Zjednoczonych, poświęcona sprawie Palestyny. Ma ono rozstrzygnąć trzy następujące sprawy główne:

1) Żądanie W. Brytanii wyznaczenia komisji badawczej.

2) Wniosek państw arabskich o ogłoszenie niezawisłości Palestyny.

3) Wniosek żydowskich kół syjonistycznych i innych o dopuszczenie ich do udziału w dyskusji.

Tymczasem niepokoje w Palestynie nie ustają. W ostatnich dniach dokonano zamachu na głównodowodzącego wojsk brytyjskich w Palestynie, gen. Mac Millana, który ledwo uszedł z życiem. Terroryści rzucili granat ręczny na jego wóz, przejeżdżający przez jedną z ulic w Jerozolimie.

WĘGRY PROSZĄ O PRZYJĘCIE DO O. N. Z.

Dnia 22 kwietnia poseł węgierski w Stanach Zjednoczonych skierował na ręce sekretarza gen. O. N. Z., Trygve Lie, prośbę o przyjęcie Węgier na członka O. N. Z. Nota węgierska opiera swą prośbę na art. 4 Karty N. Z., który przewiduje, że wszystkie narody miłujące pokój mogą zostać członkami O. N. Z., o ile przyjmą obowiązki, wynikające z Karty i będą zdolne je wykonywać.

Urzędnicy sekretariatu O. N. Z. oświadczają, że sprawa ta nie będzie załatwiona dopóki traktat pokojowy z Węgrami nie zostanie ratyfikowany przez sygnatariuszy. Po ratyfikacji tego traktatu wniosek Węgier będzie przedłożony do rozpatrzenia Radzie Bezpieczeństwa.

Węgry są pierwszym nieprzyjacielskim krajem, który stawia swą kandydaturę do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

HAROLD STASSEN — O ŚWIATOWEJ SYTUACJI GOSPODARCZEJ

Harold Stassen, kandydat republikański na prezydenta USA, zakończył objazd 16-tu państw europejskich.

Na konferencji w Londynie, dał on wyraz swym poglądom na sytuację gospodarczą świata. Według Stassena — sytuacja finansowa wyszła już z okresu najbardziej krytycznego. Mamy przed sobą jeszcze ciężki przednówek, ale po żniwach sytuacja powinna się poprawić. Ceny po żniwach powinny spaść. Najważniejszym artykułem powojennej gospodarki wszechświatowej jest i zostanie węgiel. Węgiel jest kluczem do wszystkiego. Aby świat podnieść gospodarczo, trzeba przede wszystkim rozwiązać cztery zasadnicze problemy, a mianowicie: **sprawę węgla, transportu, towarów włókienniczych i sprawy finansowe.**

Tak zapatruje się p. Stassen na sytuację gospodarczą świata.

ŁAŃCUCH PRASOWY

Wezwany p. **Stanisław Duda** z Bieżanowa składa zł 500.— i wzywa pp. **Eug. Sowickiego, dr Błaż. Gastoła, Edw. Groblickiego** — z Bieżanowa oraz **Franciszka Dudę** z Borzęcina do wzięcia udziału w „Łańcuchu Prasowym" i wezwania następnych.

Wezwany dyr. **Józef Marcinkowski** składa zł 500.— i wzywa pp. **A. Rozowskiego** z Branic, prof. **Józefa Nosala, Sędka Franciszka,** mgr. **Józefa Turalę** i **Stanisława Latalę** do wzięcia udziału w „Łańcuchu Prasowym" i wezwania następnych.

LISTY ZE WSI

Od małpy—czy nie od małpy?

Słuchając niedawno u mojego znajomego wykładu nadawanego przez radio w ramach audycyj Uniwersytetów Ludowych, dowiedziałem się interesujących i ciekawych wiadomości. Mianowicie prelegent w wykładzie o pochodzeniu człowieka, stwierdził za Darwinem i innymi uczonymi, że nasi protoplaści byli małpami, że człowiek pochodzi od małpy a dopiero w ewolucji przez wieki, wyrodził się w człowieka.

Za przykład takich ewolucyj, prelegent wziął samolot, który na początku, gdy go wynaleziono był nieudolną maszyną, a z biegiem czasu stał się wspaniałym środkiem komunikacyjnym.

Zgadzam się z tym, że samolot był w pierwszej swojej fazie, w stosunku do dzisiejszych superfortec, czy samolotów pasażerskich niemowlęciem w powijakach. Lecz ten samolot wynalazł człowiek i człowiek go udoskonalił i od początku zwał się samolotem, a nie np. wiatrakiem, i samolotem pozostanie.

Natomiast nie wiem — kto stworzył według Darwina małpę i kto ją tak „ulepszył", że z małpy powstał człowiek. Skąd znów takie uprzywilejowanie jednych małp, że stały się z biegiem czasu ludźmi, a inne znowu małpy, jak były małpami przed wiekami, tak i po wiekach pozostały małpami.

Coś ta uczona teoria szwankuje!

Co do mnie, to ja prosty człowiek, wolę już hołdować tej nauce, która głosi, ze Pan Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje, dał mu duszę nieśmiertelną, wolną wolę, uczucie i te przymioty, które nie posiada żadne z innych stworzeń.

Inna rzecz, że ludzie czasami zasługują na nazwę małpy, przez niemądre czyny, czy też naśladowanie innych, zwłaszcza w rzeczach złych, co popularnie nazywamy „małpowaniem". Zobaczy jedna kobieta, że inna chodzi w sukience po kolana, nuż ukracać i szyć sukienkę ponad kolana. To znów któraś idzie w butach z cholewami, a ta ma „oficerki". — I ja też muszę mieć, bez względu na to, czy są pieniądze, czy też ich brak. Któraś tam znowu ubrała się w spodnie. — Aj wrzasły inne: i mnie też będzie dobrze w spodniach.

I chodzą w spodniach, a ludzie śmieją się i mówią: idzie małpa w spodniach.

Jednego tylko małpy nie robią. Mianowicie nie piją wódki. I ludzie powinni je w tym naśladować. Niestety naśladownictwo w dobrym, nie wielu ma chętnych.

Stwierdzał prelegent, że pochodzimy od małpy. — A niechby tak mu ktoś powiedział: „ty małpo zielona", lub: „ty gorylu!" — Ciekaw jestem, czy by to tak schował do kieszeni i nie pozwał tego do sądu o obrazę honoru. A przecież nie powinien by się obrażać, gdyż ktoś mu tylko przypomina jego szanownych praprao jców.

Niechże więc uczeni nie wmawiają w ludzi prostych, że człowiek pochodzi od małpy, bo ci i tak w to nie uwierzą. Bo choć prości i nieuczeni, wolą już pochodzić od ludzi, niż od małp.

Franciszek Bujaski

Dookoła rokowań o traktat brytyjsko-radziecki

Czołowy dziennik moskiewski „Prawda" zamieszcza następującą informację o rozmowach toczących się w Moskwie w sprawie traktatu brytyjsko-radzieckiego.

Prasa zagraniczna zamieszcza nie mało różnych domysłów i dowolnych przypuszczeń o przebiegu rozmów w sprawie wprowadzenia zmian do traktatu brytyjsko-radzieckiego zawartego w roku 1942. W szczególności amerykański dziennik „New York Times" doniósł w depeszy z Moskwy z powołaniem się na „godne zaufania źródło dyplomatyczne", że Związek Radziecki rzekomo proponuje wprowadzenie do traktatu punktu, na podstawie którego Anglia „zostałaby izolowana pod względem dyplomatycznym od Stanów Zjednoczonych". Dwa dni później komentator dyplomatyczny Reutera pisał o „niepokojących przypuszczeniach w Londynie, że celem Kremlu jest nie tyle chęć uczynienia z traktatu trwałej gwarancji przeciwko ewentualnej agresji niemieckiej, ile uczynienie z niego narzędzia politycznego któreby ograniczyło stosunki Anglii z innymi państwami".

ZSRR domaga się — pisze „Prawda" — by usunąć zastrzeżenia i niedomówienia, które osłabiają znaczenie układu, co nie leży w interesach ani Wielkiej Brytanii, ani ZSRR. Nie ma to nic wspólnego z doniesieniami Reutera i „New York Times", jakoby ZSRR chciał izolować Anglię od USA lub innego państwa. Radio londyńskie podało, że radziecki projekt układu ma oddzielić Wielką Brytanię od dominiów, Ameryki i Francji i zawierać zadanie zakazu krytykowania w Anglii przyjaznej polityki Anglii wobec ZSRR. Takiego postulatu ZSRR nie wysuwał i nigdy wysuwać nie mógł, gdyż ZSRR pragnie, by między Wielką Brytanią a Francją, Ameryką i innymi krajami panowały dobre stosunki ZSRR pragnie tylko, by współpraca Wielkiej Brytanii z innymi państwami nie była wymierzona przeciwko ZSRR.

W kilku wierszach

POŻAR LASU W WILANOWIE. W lasach państwowych na terenie gminy Wilanów, pożar zniszczył 20 hektarów młodego lasu. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Nowej Woli, Raszyna, Piaseczna i okoliczna ludność w liczbie około 500 osób. Specjalnie odznaczyli się harcerze i młodzież szkolna. Przyczyna pożaru, na razie nie wyjaśniona.

OBRADY KONGRESU ŻYDOWSKIEGO W PRADZE z udziałem 16 państw europejskich, odbywały się dnia 25 kwietnia. Światowemu kongresowi żydowskiemu, prewodniczył poseł brytyjskiej Partii Pracy, Silvermann. Kongres domaga się przynania Żydom terytorium, na którym mogliby spokojnie żyć i pracować.

200 DZIECI POWODZIAN WYJEDZIE DO DANII. Centralny Komitet Opieki Społecznej organizuje dla 200 dzieci powodzian, wyjazd na trzymiesięczny pobyt w Danii, gdzie przebywać będą pod opieką wychowawców polskich i duńskich.

POMOC ANGLII DLA DZIECI. Brytyjska organizacja opieki nad dzieckiem w Polsce — „Save the Children Fund", opiekująca się dziećmi prawie całego województwa warszawskiego, otrzyma w najbliższych dniach transporty obuwia, odzieży, ruchomą klinikę, kuchnie, ambulans i środki lecznicze. Transport ten znajduje się w drodze z Anglii do Polski.

BĘDZIEMY JEDLI ŚLEDZIE. Do portów polskich nadchodzą duże ładunki śledzi. W ub. tygodniu do Gdyni zawinął statek szwedzki, który przywiózł 1.630 skrzyń świeżych śledzi, poza tym większą ilość solonych w beczkach i poważną partię śledzi mrożonych. Tylko do śledzia przydałoby się coś jeszcze!

OWOCE POŁUDNIOWE DLA PRACUJĄCYCH". Pod takim tytułem czytamy w prasie codziennej wiadomości, że do portu gdyńskiego nadeszło 16 wagonów pomarańczy i 54 wagony cytryn. Państwowa Centrala Handlowa — czytamy dalej rozprowadzi te wartościowe owoce witaminowe po całym kraju w cenie dostępnej dla ludzi pracy.

Otóż kilo pomarańcz kosztuje 700 zł. Ciekawi jesteśmy, kto to „z ludzi pracy" — będzie sobie mógł pozwolić na to, by kupić dzieciom po tej cenie pomarańcze. Kpiny ze zdrowego rozsądku!

DARY AMERYKAŃSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. Do Gdyni przybyły 4 okręty z darami Amerykańskiego Czerwonego Krzyża — lekarstwami, odzieżą, obuwiem. Dary te będą rozdzielone wśród najbiedniejszych w całym kraju przez komórki Polskiego Czerwonego Krzyża.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ŚP. JANINA WAYDOWSKA

W dniu 27 kwietnia br. rozstała się z życiem śp. Janina Waydowska, żona b. dyr. Syndykatu Rolniczego, Jerzego Waydowskiego.

Śmierć jednostki tak spowszedniała w latach strasznej wojny. że przestała być tragedią. A jednak są jednostki, które umierając, wstrząsają ludźmi nawet dzisiaj. Do tych należała śp. Janina.

Była bowiem najidealniejszą żoną, najlepszą matką i gorącą Polką-patriotką. Złożona od lat ciężką chorobą, nie uległa jej duchowo. Zachowała pogodę ducha, znosząc cierpienia bez szemrania. Miała dla swych najbliższych i przyjaciół, zawsze przyjazny uśmiech.

W czasie straszliwych lat okupacji, marzeniem Jej było ujrzeć jeszcze wolną Ojczyznę. I marzenie to spełniło się. Odeszła na zawsze kobieta niezwykłego serca, kończąc męczeńską drogę życia.

W pogodny wiosenny dzień, odprowadzały Ją tłumy na wieczny spoczynek, świadcząc, że odszedł ktoś — kto na taką przysługę ostatnią zasłużył.

Cześć Jej pamięci!

OBYWATELE!

W walce o prawa ludu prasa ludowa odgrywa pierwszorzędne znaczenie. Jest ona najsilniejszą bronią ludu, bronią, która wszędzie dociera, przedstawiając w nagiej prawdzie walkę chłopa o prawa.

Wskazymy o wspólną sprawę, trwamy niezmiennie od dziesiątków lat na swym stanowisku, pomagajcie więc nam przez **punktualne płacenie prenumeraty, zjednywanie nowych czytelników i składanie ofiar na „Fundusz Prasowy".**

NIECH KAŻDY W MIARĘ SWEJ MOŻNOŚCI SPEŁNIA TEN OBOWIĄZEK.

WYDAWNICTWO.

BIEDRONCE MAŁEJ, WIOSENNEJ STOKROCI

Śpiewasz piosenki, naiwne wiośnianki
małej, wiosennej stokroci
w białym promieni wianki
wokół źrenicy złotej.

Pieśni z pachnących łąk,
odurzające macierzanką,
przyjazne snom
i sennym chętne malowankom —

piosenki bardzo śpiewne,
śpiewy ogromnie rzewne
z lasu i pola i uwroci
i zórz ulotnych — —

A ojciec nimi kiedyś rósł,
mała, maleńka wiośnana stokrótko,
i poszły za nim barwną tęczą snu
naprzeciw mgłom i smutkom.

Słuchasz, a oczy twe są jak pieśń rzewne
i zasłuchane w tę dymiącą dal,
co znowu się odzywa, przebudzona śpiewnie
i echem załamanym u tej góry łka —

Śpiewki naiwne z burzących się łąk,
pasma tęczowe na wiatr siwy wstąg
biedronce małej, wiosennej stokroci — —
u drobnych nóżek snu złocisty motyl — —

F. S. Brzegowski

KAT ŁODZI PRZED SĄDEM

Przed Łódzkim Sądem Okręgowym rozpoczął się proces kata łódzkiego ghetta, Hansa Biebowa.

Akt oskarżenia zarzuca Biebowowi, że w okresie od października 1940 r. do stycznia 1945 r. będąc członkiem partii hitlerowskiej, jako kierownik ghetta, brał udział w zbrodniach na cywilnej ludności, w moralnym i fizycznym znęcaniu się nad nią i wywiezieniu około 300 tysięcy Żydów do obozu śmierci w Chełmie, gdzie zostali zagazowani w komorach i spaleni w krematoriach. Nadto Biebow oskarżony jest o kierowanie masowym rabunkiem kosztowności odbieranych Żydom i kilka zabójstw dokonanych na własną rękę.

Proces trwa.

Z wydawnictw

BIENIASZ JÓZEF — W puszczy nad Salatrukiem — nakładem Krakowskiego Towarzystwa Wydawniczego. Kraków, 1947 r. Str. 234, cena zł. 520.—.

Pwieść głośnego przed wojną autora, zwanego polskim Curwoodem, która dla miłośników zwierząt jest wspaniałą epopeją animalistyczną, zaś dla ludzi zmęczonych wojennymi okropnościami miłą, odprężającą nerwy lekturą. Powieść jest oparta na świetnej znajomości życia mieszkańców karpackich borów i jej udzielnego władcy i niedźwiedzia. Świat ludzki i zwierzęcy stykają się tu na linii przyjaźni zrodzonej w srogich warunkach bytu. Żywa fabuła bez zakłamania i bez banalnej antropomorfizacji, o szerokiej gamie barw językowych i wzruszeniowych

Z książki bije świeżość i bezpośredniość nieskażona żadnymi reminiscencjami literackimi.

„W puszczy nad Salatrukiem" — to najmilsza lektura dla młodzieży i dorosłych. To konieczna książka dla bibliotek. Treść szlachetna, akcja trzymająca w napięciu.

DOMAŃSKA ANTONINA — Krysia Bezimienna, nakładem Krakowskiego Towarzystwa Wydawniczego, Kraków, 1947 r.

Powieść historyczna dla młodzieży z czasów Zygmunta Augusta i Stefana Batorego, pisana stylem Kraszewskiego, wiernie oddająca barwną i dawną epokę.

Główną postacią jest właściwie Anna Jagiellonka, postać kobieca grająca dużą rolę w historii polityki państwowej Polski na przełomie 16 i 17 wieku, postać o pewnym zacięciu dramatycznym przez swe osamotnienie życiowe, wypływające z warunków dynastycznych, uniemożliwiających pogodzenie szczęścia osobistego z wymaganiami polityki.

A na tym tle, jak na kanwie przewijają się losy Krysi Bezimiennej — dziecka nieznanego pochodzenia.

Wierne oddanie tła historycznego i duży wysiłek dla odtworzenia nastrojów języka końca 16 w. sprawiają, że książka dla młodzieży może być książką dla każdego czytelnika bez określenia wieku.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Franciszek Bujaski. Artykuł, o który Pan zapytuje, został skonfiskowany. Pozdrowienie! Prosimy o pamięć.

P. Jan Moskal: Pięknie dziękujemy. Za bytności w Krakowie, prosimy wstąpić do redakcji.

Pokwitowania

Dla powodzian złożyła w Sekretariacie Wojew. PSL w Krakowie Dewałowa Stefania:
1 para bucików, 1 sukienka dam.,
1 bluzka dziecinna,
1 bluzka dam.,
1 sweter,
1 fartuszek dziewczęcy.

SPROSTOWANIE.

W wykazie ofiar dla powodzian w Nrze 14 „Piasta" przy nazwisku p. Sowickiego z Bieżanowa podano przez pomyłkę kwotę 100 zł zamiast 1000 (tysiąc) zł. co niniejszym prostujemy. Red.

NA FUNDUSZ ORGANIZACYJNY PSL

Szczakowski Kolbuszowa 10.000 zł.

PRZENOSZENIE NAUCZYCIELI NA WŁASNĄ PROŚBĘ.

Wszystkie przenoszenia nauczycieli na własną prośbę odbywać się mogą **zasadniczo** z końcem roku szkolnego, lub **wyjątkowo** z końcem pierwszego półrocza. W tym celu nauczyciele winni składać umotywowane podania o przeniesienie do właściwej władzy szkolnej najpóźniej do dnia 31 maja, — względnie 30 listopada każdego roku. Przenoszenie się samowolne bez zachowania właściwej drogi służbowej jest sprzeczne z przepisami pragmatyki nauczycielskiej, a niestosujący się do nich narażają się na utratę nabytych praw z tytułu dotychczasowej pracy nauczycielskiej i będą traktowani jako nowowstępujący do zawodu.

EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI W LICEACH OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH

W myśl rozporządzenia Ministerstwa Oświaty egzaminy dojrzałości w liceach państwowych rozpoczną się w dniu 12 maja b. r., w prywatnych 9 czerwca b. r.

ZJAZD DYREKTORÓW SZKÓŁ ZAWODOWYCH

W dniach 12 i 13 maja b. r. odbędzie się w Krakowie w Państw. Koeduk. Liceum Administr. i Handl. Kapucyńska 2. Zjazd Dyrektorów Szkół Zawodowych typu zasadniczego. Tematem obrad będą aktualne zagadnienia dot. szkolnictwa zowodowego.

PAŃSTWOWA KOMISJA WERYFIKACYJNO-KWALIFIKACYJNA

w Krakowie, dla kandydatów do szkół wyższych bez matury zawiadamia, że następna kadencja odbędzie się w czerwcu br.

Termin wnoszenia podań do 4 czerwca włącznie. Egzaminy rozpoczną się około 16 czerwca. Bliższe informacje w Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, ul. Dietla 90, III. p. (pokój nr. 29).

TITO O POLITYCE JUGOSŁAWII

Marszałek Tito oświadczył dziennikarzom amerykańskim na konferencji prasowej, że przemówienie prezydenta Trumana w sprawie pomocy dla Grecji i Turcji nie wpłynie na zmianę polityki zagranicznej.

Na zapytanie, dotyczące stosunków Jugosławii z Grecją i Turcją marszałek Tito oświadczył, że w krajach tych władzę sprawują rządy, które wskutek reakcyjnych metod, budzą niezadowolenie wśród własnych narodów, rządy którym nie zależy na dobrych stosunkach z państwami demokratycznymi. Nie ulega poza tym wątpliwości, że Stany Zjednoczone mają zamiar ingerować w sprawy wewnętrzne Grecji i Turcji.

Na temat stosunków pomiędzy Jugosławią a Stanami Zjednoczonymi marsz. Tito wyraził się, że trudno jest przewidzieć, czy stosunki te poprawią się w najbliższej przyszłości. Wiele zależeć będzie od charakteru traktatów pokojowych, które zostaną opracowane, zwłaszcza od niemieckiego traktatu pokojowego.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . 15.— zł
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . 40.— „
Drobne ogłoszenia słowo 12 zł najmniej . . . . . 120.— „
Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty zagranicą 100% drożej.
Prenumerata wynosi: z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . 80.— zł
Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia.
Do ogłoszeń długoterminowych Biurem ogłoszeń rabat stosownie do umowy. Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi
Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.
WYCHODZI RAZ W TYGODNIU

Wydawca Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast" Kraków Basztowa 17. I. p.
Składano: Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza — Warszawa, Al. Jerozolimskie 119 B-30510 Druk. „Prasa Demokratyczna" Śniadeckich 16